Nr. 97. Kraków, czwartek 10 kwietnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oosyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 9 kwietnia.

Sztuka wywijania się sianem, czyli odpowiedzi na zarzuty i interpelacye.

Jak z tytułu widać jest to rodzaj prestidigitatorstwa, uprawiany przez panów p. t. mężów stanu. Austryacki premier Körber, niezgorzej już wprawił się w tym kunszcie, co licznymi przykładami potwierdzić można.

Gdy tow. Daszyński, piętnując w ostatniej swej mowie samowolę starostów, przytoczył na dowód liczne zakazy zgromadzeń publicznych, wydawane przez starostów w Galicyi i nawet poimiennie sprezentował tych, którzy zdobyli rekord na punkcie podobnych zakazów i najcudaczniejszego ich motywowania, odpowiedział p. Körber statystyką, wziętą z całej Austryi, z której wynikło, iż liczba zakazanych zgromadzeń nie była zbyt rażącą. Galicyjskich starostów to nie oczyściło wcale, owszem dowiodło tylko, iż ich c. k. koledzy w innych prowincyach są na tym punkcie o tyle sumienniejsi, że statystyka otrzymana z ich powiatów poprawia w ogólnej statystyce — galicyjską. Ale zręcznie na szalę debaty rzucone cyfry, mogły wśród zgiełku parlamentarnego wydać się naiwnym repliką, posiadającą jaką taką wartość. Wszak na to fabrykują się sofizmaty.

Toż samo powtórzyło się, gdy tow. Daszyński wytknął rządowi austryackiemu niedbalstwo w opiekowaniu się własnymi obywatelami, lękliwość wobec obcych państw, o ile te pozwalają sobie ich szykanować. Oczywiście chodziło tu o Prusy i Rosyę, co do których systematycznie wychodzą na jaw gwałty, dokonywane wobec obywateli austryackich. Ale tow. Daszyński przytoczył i inne drastyczne przykłady: wymordowanie robotników polskich, pochodzących z zaboru austryackiego, podczas strejku w Hazleton, za co Stany Zjednoczone nie dały żadnego zadośćuczynienia; wspomniał też o niewolnictwie na Jawie, którego pastwą padli robotnicy — emigranci z państwa austryackiego. Pan Körber wysłuchawszy tych zarzutów, odpowiedział, iż właśnie co się tyczy Transvaalu (!?) może zakomunikować, iż pewien obywatel austryacki, wydalony przez władze angielskie, otrzymał od nich odszkodowanie. Pominąwszy już figiel z udanem niedosłyszeniem, odpowiedź ta nie miała nawet charakteru zasadniczego skonstatowania, iż gdziekolwiek na szerokim świecie zabłysnęła energia austryacka na punkcie obrony praw swych obywateli. Wśród cudzoziemców bowiem, wydalonych z południowej Afryki, znajdowali się obywatele wszystkich krajów europejskich i Anglia, przyznając równocześnie wszystkim odszkodowania, nie mogła zrobić jednego wyjątku dla pewnego obywatela austryackiego.

Czy taki sam obrót wzięłaby sprawa, gdyby na liście cudzoziemców figurowali tylko obywatele austryaccy, gdyby tylko ich interesy były naruszone i gdyby tylko „energia“ rządu austryackiego w grę tu wchodziła?...

Obecnie, gdy na porządku dziennym parlamentu znalazła się interpelacya w sprawie rugów pruskich, p. Körber znów dosiadł swego „wybiegowego“ konika i uchwyciwszy się jednego zdania interpelacyi, jął dowodzić, że rząd pruski nie wydał jakiegoś specyalnego rozporządzenia wydalania studentów polskich z Charlottenburga, lecz że wydalenia te nastąpiły wyłącznie na skutek zarządzenia administracyi... Jak gdyby za szykany administracyi pruskiej nie był odpowiedzialny wobec obcego państwa rząd tamtejszy i jak gdyby z punktu widzenia interesu poszkodowanych nie było rzeczą obojętną, jakiej instancyi zawdzięczają swoją szkodę! Tak samo uczepił się p. Körber mylnej informacyi, podanej przez „N. W. Tagblatt“, a powtórzonej przez „Czas“ (jako własny telegram, otrzymany wrzekomo z Poznania!) o nakazie wydalenia studentów słowiańskich, przynależnych do Austryi ze wszystkich szkół w Poznańskiem i na Śląsku i rozwodził się nad tą wiadomością i zbijał ją niepotrzebnie, gdyż już dawno, skądinąd przekonano się, że była to kaczka dziennikarska. Wreszcie zakonkludował, iż na rugach pruskich z Charlottenburga ucierpiało tylko 5 obywateli austryackich.

Pytanie zatem, wielu powinno ucierpieć, aby to poczuł i ujął się za nimi austryacki rząd „opiekuńczy“?

Budżet ministerstwa oświaty.

Szkoły ludowe.

Na szkoły ludowe wydaje państwo razem 5,676.040 K. Z tego przypada na Galicyę 1,082.374 K, Austryę niższą 478.200 K, Austryę wyższą 101.500 K, Solnogród 92.902 K, Styryę 219.360 K, Karyntyę 77.460 K, Krainę 107.732 K, Pobrzeże 455.696 K, Tyrol 72.842 K, Czechy 1,258.560 K, Morawy 413.222 K, Śląsk 209.076 K, Bukowinę 144.532 K, Dalmacyę 251.044 K, wspólne wydatki na wszystkie kraje koronne razem 312.640 K.

Komisya budżetowa przedstawia do rozdziału „szkoły ludowe“ następujące rezolucye i wnioski:

Wniosek posła Starzyńskiego: Wzywa się rząd, aby w budżecie za rok 1903 wstawił większe subwencye dla popularnych wykładów uniwersyteckich w tych miastach uniwersyteckich, w których się już wykłady odbywają.

Wnioski posła Barwińskiego: 1. O utworzenie 4-klasowej szkoły ruskiej przy seminaryum żeńskiem w Przemyślu. 2. O utrakwizacyę seminaryów żeńskich we Lwowie i Przemyślu. 3. O utworzenie seminaryum żeńskiego w Kołomyi. 4. O utworzenie przy seminaryum w Zaleszczykach 4-klasowej szkoły żeńskiej.

Wniosek posła Romańczuka: Wzywa się rząd, aby podwyższył subwencyę dla ruskiego Tow. naukowego imienia Szewczenki z 6.000 K na 15.000 K i wstawił tę wyższą kwotę do budżetu za r. 1903.

Z petycyj poleca komisya budżetowa uwzględnienie żądania galicyjskiego stowarzyszenia nauczycieli ludowych w Nowym Sączu, aby nauczycielom udzielono zniżonych biletów jazdy na kolejach państwowych.

Natomiast wnosi komisya budżetowa przejście do porządku dziennego nad wnioskiem posła Szajera, domagającego się, aby udzielono prywatnej szkole żeńskiej Bilińskiego w Rzeszowie 8.000 K subwencyi.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

W pierwszej połowie marca prawie we wszystkich większych miastach rosyjskich odbyły się demonstracye przeciw caratowi. O wypadkach w Petersburgu i Odessie już donosiliśmy; wspomnąć więc trzeba jeszcze o demonstracyach w Rostowie nad Donem i w Jekaterynosławiu.

Dnia 4 marca rozrzucono w Jekaterynosławiu masę odezw, które rozstrząsały obecną sytuacyę polityczną i wzywały ludność, aby już raz zrobiła ostateczny obrachunek z dotychczasowym systemem rządowym. Nazajutrz o godzinie 7 wieczór zgromadziło się w parku miejskim około 200 osób i urządziło demonstracyjny pochód przez miasto, wśród okrzyków i śpiewów rewolucyjnych. W pochodzie niesiono kilka czerwonych sztandarów, które szczególnie drażniły policyę. Z całym wysiłkiem starała się policya wydrzeć demonstrantom te flagi. Aresztowano przytem 30 studentów z akademii górniczej i wielu robotników. Rewolucyjne organizacye jednak bardzo mało ucierpiały z powodu tych aresztowań, gdyż w kilka dni potem rozrzucono nowe odezwy.

W Rostowie wzięło udział w demonstracyi około 500 osób. I tutaj także niesiono czerwone chorągwie. Na ul. Teatralnej pochód został wstrzymany przez kozaków i żandarmów; do starcia jednak nie przyszło.

W Rydze rozszerzano w nocy z 5 na 6 marca prawie we wszystkich fabrykach rewolucyjne proklamacye, które podpisał komitet zjednoczonych organizacyj robotniczych w Rydze. Proklamacye te ukazały się w 4 rozmaitych językach. W domu ludowym po przedstawieniu teatralnem wznoszono z galeryi rewolucyjne okrzyki. Także i tutaj powszechny nastrój jest tego rodzaju, że rząd przedsięwziął wcześnie wszelkie środki, celem stłumienia tego ruchu. Oddziały kozackie zostały znacznie wzmocnione. Krwawe wypadki z r. 1899 są dowodem siły prądów rewolucyjnych wśród tutejszej ludności i każą uznawać całą powagę obecnego położenia. Rewolucyjne organizacye przez 3 lata pracowały w ciszy i ukryciu nad wzmożeniem swej potęgi.

Rozrzucane w ostatnich czasach odezwy świadczą, że obecna chwila uważaną jest za dogodną do rozwinięcia jak najszerszej i jak najenergiczniejszej propagandy rewolucyjnej.

* * *

Od M Trigoniego, o którego chwilowym pobycie w Butyrkach donosiliśmy przed 2 dniami, dowiedziano się kilku szczegółów o więźniach ze Schlisselburga. W ostatnich czasach położenie więźniów zmieniło się nieco na lepsze: obecnie pozwalają im po dwóch wychodzić na przechadzkę. Zakupiono nawet bibliotekę, na co rocznie wydaje się 150 rubli. Książki mogą wybierać sami więźniowie.

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

KILKA UWAG O ALKOHOLIZMIE

I.

Społeczeństwo uznało już w alkoholu jednego z najgorszych swoich wrogów i coraz więcej zwraca usiłowań, aby przeciwdziałać zgubnemu jego wpływowi. Wróg ten ma przecież zbyt wielu sprzymierzeńców, ażeby zdecydowano się radykalnie z nim zerwać, uciekamy się zatem do półśrodków, zalecając umiarkowanie i tłómacząc pobłażliwie nadużycia sporadyczne.

Powszechnem jest potępienie pijaństwa, ale również powszechnem mniemanie, że alkohol, przyjmowany w niewielkich dozach i stale, wzmacnia organizm i że jest niezbędnym przy jednorazowych wysiłkach dla podtrzymania ducha i ciała.

Granicy między używaniem i nadużyciem trunków oznaczyć niepodobna. gdyż będzie ona dla każdego organizmu różna. Korzyści alkoholu nie udało się wykazać w żadnym kierunku, przeciwnie najtrudniejsze i najintenzywniejsze prace fizyczne najlepiej znoszą ludzie nie pijący wcale, a przy twórczej pracy umysłowej także zupełną wstrzemięźliwość zachowywać należy.

Mięśnie zmęczone muszą wypocząć, alkohol nie przywraca im bynajmniej sprężystości, ale przytłumia na chwilę uczucie zmęczenia, które potem tem silniej powraca. Stwierdzono to już na przykładach.

Było zwyczajem dawanie żołnierzom drobnych racyj wódki w garnizonach, a większych w obozie i podczas wojny. Od 1870 r. zniesiono ten zwyczaj w Szwecyi, a w pięć lat potem w Anglii, okazało się bowiem, że najwytrzymalszymi żołnierzami byli zupełnie wstrzemięźliwi (abstynenci). J. Hall opowiada o doświadczeniach czynionych podczas wojny krymskiej i w kraju Kafrów. Armia, do której należał, nie miała ani kropli alkoholu, a jakkolwiek żołnierze znosili ogromne trudy i niewygody wśród wilgoci i chłodu, nocowali bez namiotów, chorował zaledwie jeden na stu. Skoro jednak powrócili do miast, gdzie były liczne okazye do picia, pojawiły się choroby, które tylko działaniu alkoholu przypisać należy. Podobnie lord Wolseley podczas wyprawy przeciw Arabi-Paszy w 1882 r., chcąc się przekonać o działaniu alkoholu na wojsko, czynił jako dowódca próby i przekonał się, że jakkolwiek alkohol zdawał się w początkach ożywiać żołnierzy już po paru dniach ci, którzy nic nie pili okazywali się świeższymi i wytrzymalszymi od innych. Podobnie dowódca niemiecki Leiterstorfer stwierdza, że działanie alkoholu przy stałych wysiłkach jest wprost zgubnem, a stan fizyczny i moralny wojska podnosi się, wzmaga się wola i wytrwałość, gdy żołnierze wcale go nie otrzymują.

Doświadczenia dokonywane w marynarce potwierdziły w zupełności powyższe obserwacye. Dziś od brzegów Anglii i Ameryki odpływa corocznie tysiące okrętów, nie zabierając ze sobą żadnych napojów alkoholowych, które ujemnie działają na dzielność załogi. Większość łowców na wieloryby, którzy na długie tygodnie puszczają się w strefy północne, hołduje zupełnej wstrzemięźliwości. Ogromna większość alpinistów oświadczyła się za zupełnem nieużywaniem alkoholu przy górskich wycieczkach.

W wyprawach do bieguna północnego i południowego, a zatem w surowym klimacie podróżnicy najlepiej mają się, nie używając zupełnie alkoholu. Nansen znaczną część powodzenia swej wyprawy przypisuje zupełnej wstrzemięźliwości załogi swego statku, która uniknęła nudów dzięki umiejętnemu podziałowi czasu, a zdrowie zachowała, prowadząc życie proste i zbliżone do przyrody. Nansen i Jacobsen podczas wyprawy sankami w głąb lądu, która trwała całe 15 miesięcy nie mieli ani kropli alkoholu.

Podróżnicy, powracający z pod zwrotników (hr. Götzen, Stanley), twierdzą, że największym wrogiem angielskich i niemieckich kolonistów jest alkohol, a kto potrafi zupełnie się go wyrzec, może żartować z niebezpieczeństw klimatu. Za warunek powodzenia podzwrotnikowych wypraw uważają zupełną wstrzemięźliwość od alkoholowych napojów.

Nieinaczej jak w gorących i zimnych strefach traktować należy zachowanie się w umiarkowanym, a zatem w naszym klimacie. Obserwatorowie stwierdzają, że alkohol nie podnosi sił ani energii robotnika. Robotnicy, zajęci w giserniach żelaza, spełniający jedną z najcięższych robót, piją tylko wodę, nawet parę szklanek piwa osłabia ich siłę do pracy. W wielu fabrykach w Anglii i w Ameryce używanie alkoholu surowo jest robotnikom zakazane. Na kwestyonaryusz, rozesłany do 25 zarządów kolei amerykańskich, przy których pracuje 200.000 robotników, odpowiedziano zgodnie, że alkohol czyni ludzi niezdatnymi do intenzywnej pracy. W 18 z tych zarządów wymagają od personalu zupełnego wyrzeczenia się wszelkich trunków, w innych przenoszą wstrzemięźliwych nad tych, co piją umiarkowanie.

Baczniejsza obserwacya rozwiała tedy wszelkie legendy o wzmacniającem działaniu alkoholu na organizm. Najwyższe natężenie pracy fizycznej wymaga zupełnego usunięcia wpływu alkoholowych napojów.

A czy inaczej będzie z pracą umysłową? Działanie alkoholu na mózg jest jeszcze wyraźniejszem, niż na mięśnie.

Oto, co powiada znakomity psychiatra prof. Forel, założyciel sanatoryum dla alkoholików: „Fizyologowie orzekli, że zatrucie alkoholowe paraliżuje prawie każdą czynność nerwów. Jak wytłómaczyć zatem stan podniecenia, towarzyszący odurzeniu alkoholem? Jest to ożywienie pozorne, które występuje czasem już po pierwszej szklance, a polega nietyle na wzmożonej czynności delikatnych i najdelikatniejszych narządów nerwowych, co na ubezwładnieniu narządów, które tę czynność hamują. Rozsądni ludzie w stanie trzeźwym trzymają na wodzy swe brutalne popędy, alkohol odbiera im tę możność. Począwszy od inerwacyi mięśnia i od prostego wrażenia aż do najwyższych objawów duszy udowodnić można w każdej czynności nerwowej paraliżujący wpływ alkoholu. Normalne działanie i całość duszy ludzkiej, a więc i ludzkiej woli, przywiązanem jest do nienaruszalności ludzkiego mózgu i jego funkcyi. Wszelka duchowa działalność zależy od ruchów, zachodzących wśród cząsteczek (molekuł) tkanki mózgowej, jej włókien i komórek. Tymczasem alkohol ją ubezwładnia i niszczy. Upośledza też przedewszystkiem wyobrażenia moralne i estetyczne, przeszkadza działaniu woli i rozsądku“. (C. d. n.)

źniowie, nie zawsze jednak bywają ich życzenia uwzględniane. Nadto można abonować peryodyczne pisma z poprzedniego roku. Od 4 lat wolno dwa razy do roku wymieniać korespondencyę z krewnymi. Dawniej można było zasięgnąć wieści tylko przez departament policyjny i często wiadomości te były fałszywe. Podczas gdy poprzednio nie wolno było więźniom zająć się jakąś robotą, obecnie urządzono dla więźniów warsztaty: kowalski, introligatorski i tokarski i zaprowadzono oranżeryę i hodowlę drobiu. Wszelkie jednak stosunki z światem zewnętrznym, wyjąwszy dwukrotną wymianę listów z krewnymi, są bezwarunkowo niedozwolone.

W szlisselburskich lochach przebywa obecnie jeszcze 14 osób: Frolenko, Morozow, Wiera Tigner (siostra sławnego tenora Tignera), wszyscy od r. 1881, Popow od r. 1882, Noworuski i Łukaszewicz od r. 1887, Siergiej Iwanow od r. 1886, Starodworski, Łopatyn i Antonow od r. 1884. Ci wszyscy skazani są na dożywotnie więzienie. Dla reszty: Poliwanowa, pułkownika Aschenbrennera i Wasila Iwanowa, kara kończy się częścią w bieżącym roku, częścią w jesieni r. 1904. Wreszcie osadzono tu także Karpowicza, który przed rokiem zabił Bogoljepowa, ministra oświaty i został skazany na 20 lat więzienia. Prócz tych dwóch od 14 lat nie osadzono tu nowych więźniów.

Karpowicz, którego skazano na ciężkie więzienie celkowe, zapomocą pukania w ścianę udzielił więźniom szlisselburskim najnowszych wiadomości z ostatniej chwili. Opowiedział im o postępach ruchu rewolucyjnego i rozwoju organizacyj socyalno-demokratycznych, dodając nowej otuchy żywcem pogrzebanym w Szlisselburgu. Gdy Trigoni przybył do więzienia w Butyrkach, studenci i studentki wystosowały doń adres, na który Trigoni również im odpowiedział.

Wybory gminne w Norwegii.

Wobec zbliżających się wyborów do krakowskiej rady miejskiej sądzimy, że interesującem będzie dla naszych czytelników zapoznać się z urządzeniami gminnemi i organizacyą samorządu gminnego w innych krajach. Świeżo opublikowało międzynarodowe biuro socyalistyczne w Brukseli biuletyn o wyborach gminnych w Norwegii na podstawie sprawozdania, które złożył międzynarodowemu komitetowi partyjnemu tow. Olaw Kringen z Chrystyanii. Z biuletynu tego podajemy tu najciekawsze fakty i daty, które przez porównanie z naszemi żywo uprzytamniają, jak zacofaną i wsteczną jest nasza gminna ordynacya wyborcza.

Prawo wyborcze do rad gminnych w Norwegii ma każdy mężczyzna i każda kobieta, jeżeli posiada obywatelstwo norweskie, od 5 lat mieszka w kraju, a od 2 lat przynajmniej w tej samej gminie i ma ukończony 25 rok życia.

Prawo wyborcze mężczyzn nie jest ograniczone żadnym cenzusem, natomiast prawo wyborcze kobiet niezamężnych zależy od uiszczenia podatku rocznego w wysokości conajmniej 50 oerów, czyli 70 halerzy. Jeżeli się zważy, jak niskiem jest to wymagane minimum podatku, to trzeba przyznać, że jest tam w rzeczywistości powszechne gminne prawo wyborcze dla obu płci. Kuryj wyborczych naturalnie niema. Kobiety głosują osobiście i mogą być wybierane do rad gminnych.

Od prawa wyborczego wykluczeni są ci, którzy w roku wyborczym otrzymywali jałmużnę publiczną, umysłowo chorzy, oraz karani za zbrodnie przez 5 lat po odbyciu kary.

Wybory gminne odbywają się co 3 lata w grudniu. Gminne biuro spisu ludności sporządza listy wyborców i nie trzeba się dopiero upominać o wpisanie na listę. Listy celem ewentualnych reklamacyj muszą zostać we wrześniu na 4 tygodnie wyłożone publicznie w urzędzie gminnym i w stowarzyszeniach wszystkich partyj politycznych. Po załatwieniu reklamacyj przez radę gminną musi lista już poprawiona zostać wyłożona publicznie od 1 listopada.

Jeżeli piąta część wyborców w miastach liczących mniej niż 8000 wyborców, lub 1600 wyborców w miastach większych do 15 października wniesie odpowiednią zbiorową petycyę, to wybory muszą się odbywać wedle systemu proporcyonalnego, który odtąd w danej gminie pozostaje już na zawsze obowiązującym.

Proporcyonalne wybory odbywają się w następujący sposób:

Każde stronnictwo polityczne, liczące co najmniej 20 wyborców, musi do 15 listopada przedłożyć komisyi wyborczej listę swoich kandydatów. Lista, zawierająca mniej nazwisk, niż jest miejsc do obsadzenia, jest nieważną. Na każdej liście musi być w napisie umieszczona nazwa stronnictwa, stawiającego tę listę kandydatów. Nie wolno jednemu wyborcy podpisywać dwóch różnych list, ani też jednego kandydata zamieszczać na różnych listach; każdy kandydat może kandydować jedynie na liście swego stronnictwa. Cenne to postanowienie przydałoby się u nas, gdyż zapobiega ono korumpującej taktyce kompromisów i zmusza kandydatów do jawnego występowania ze swemi przekonaniami. Proporcyonalne wybory gminne są już wprowadzone we wszystkich miastach i wielu wsiach Norwegii.

Tak więc istnieje w Norwegii powszechne, równe, bezpośrednie, tajne i proporcyonalne prawo wyborcze gminne, bez różnicy płci, nawet kobiety zasiadają tam w radach gminnych.

Nadanie prawa wyborczego kobietom wzmocniło na razie stanowisko klerykałów. Świadczą o tem rezultaty wyborów do rady miejskiej w Chrystyanii. W r. 1898, t. j. przed nadaniem prawa wyborczego kobietom, zostało tam wybranych:

konserwatystów	42
liberałów	35
socyalistów	7

Po nadaniu prawa wyborczego kobietom w r. 1901 zostało wybranych:

konserwatystów	49
liberałów	18
socyalistów	17

Widzimy jednak, że i liczba mandatów socyalistycznych wzrosła. Tylko liberali stracili, bo zachowywali się (tak jak i w Belgii) wrogo wobec prawa wyborczego kobiet i ani jednej kobiety na swojej liście kandydatów nie umieścili. Nasi towarzysze norwescy są przekonani, że liczba socyalistycznych głosów kobiecych wzrastać będzie nieustannie.

Przegląd społeczny.

Dziwne historye opowiadają o sądzie rozjemczym przy zakładzie ubezpieczeń od wypadków we Lwowie. Wybór do tego sądu odbył się jeszcze w listopadzie zeszłego roku, a dotychczas jeszcze nie powołano nowowybranych sędziów do ferowania wyroków. Z powodu tego niedbalstwa zalegają miesiącami sprawy. Interesowani nie chcą przed starymi sędziami Zakładu podawać swych zeznań, a nowych wcale jeszcze nie powołano.

Lwowski Związek kas chorych dla robotników budowlanych, rozszerzając swoją działalność na kontrolę rusztowań budowlanych, których wadliwa konstrukcya co roku pociąga za sobą kalectwa i śmierć robotników, wystosował następujące pismo do magistratu, oraz do inspektora przemysłowego:

Co roku zdarzają się w sezonie budowlanym setki, a nawet tysiące wypadków ciężkiego uszkodzenia ciała a nawet śmierci u robotników i robotnic, pracujących przy budowlach. Następstwem tego są cierpienia fizyczne, kalectwa i nędza tychże robotników i robotnic. Wynagrodzenie, jakie Kasa chorych i zakład ubezpieczenia od wypadków dają uszkodzonemu robotnikowi, nie równoważy jego fizycznego bólu i cierpienia. Instytucye te wynagradzają tylko częściowo utracony zarobek i są z roku na rok bardziej obarczone tymi nadzwyczajnymi wydatkami tak, że czas rozwinąć akcyę, aby te nieszczęśliwe wypadki jak najrzadziej się wydarzały.

W tym celu zarząd Związku kas chorych budowlanych uchwalił robotnikom budowlanym energicznie dopomódz, o ile to leży w ich zakresie działania. Zarząd uchwalił skontrolować wszystkie roboty budowlane i zbadać, sposób wykonywania tych robót, w szczególności, czy budowa rusztowań daje zupełną gwarancyę bezpieczeństwa zdrowia i życia i czy konstrukcya ich już z góry nie jest tak wadliwą, że naraża zdrowie i życie pracujących na budowlach. Zarząd jest przekonania, że większa część rusztowań jest właśnie wadliwie skonstruowana. W razie spostrzeżenia jakichkolwiek nieprawidłowości, zarząd natychmiast o tem zawiadomi urząd budowlany miejski, oraz inspektora przemysłowego z żądaniem, by natychmiast złemu zaradzono.

Równocześnie zarząd wskazał na wadliwą konstrukcyę rusztowania jednej z większych budowli radnego Walichewicza.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. W ubiegłą sobotę w stow. „Braterstwo“ odbyło się liczne poufne zebranie, na którem po przemówieniach tow. Salamandra i Steiga uchwalono rozwinąć szeroką agitacyę za święceniem 1 maja.

W poniedziałek wieczorem odbyło się w „Sile“ zgromadzenie poufne pod przewodnictwem tow. Szmindy. Tow. Hankiewicz wykazywał znaczenie międzynarodowego święta 1 maja i realne korzyści i rezultaty, jakie robotnicy uzyskali w ostatniem 10-leciu.

Wkońcu uchwalono: 1) Robotnicy dołożą wszelkich starań, aby tegoroczne święto wypadło jak najwspanialej i aby je święcono ogólnem bezrobociem; 2) komitet partyjny wyda odnośną odezwę i rozrzuci ją po całym Lwowie; 3) wzywa się towarzyszów drukarskich, aby dając wyraz swej solidarności z resztą zorganizowanych robotników w dniu 1 maja zaprzestali wszelkiej pracy; 4) wzywa się wszystkie towarzyszki, oraz żony i siostry towarzyszów, aby święciły 1 maja wspólnie z towarzyszami i wraz z nimi przybyły licznie na zgromadzenie i na zabawę.

Po wyborze obszerniejszego komitetu majowego, w skład którego wchodzą reprezentanci wszystkich zawodów i kształcącej się młodzieży, zgromadzenie zamknięto.

Wyzysk stróżów nocnych w warsztatach kolejowych. Ze Stryja donoszą nam: Stróże nocni w tutejszych warsztatach kolejowych w następujący sposób są wynagradzani za swoją ciężką pracę: Jan Maca, który pełni służbę przez 24 godzin, otrzymuje płacę tylko za 20 godzin w kwocie 95 ct., Jan Kośka za 24-godzinną pracę, otrzymuje płacę za 20 godzin w kwocie 1 złr.; stróż zaś Stelmach za tę samą służbę pobiera tylko 95 ct. Początkowo płacono tym stróżom za 24 godzin, obecnie tylko za 20, chociaż pełnią służbę przez 24 godzin, co zupełnie wyczerpuje ich siły.

Z sali sądowej.

Rozprawa prasowa przed trybunałem przysięgłych, która wczoraj przeciw tow. Serkowskiemu, wskutek skargi adw. Sterkowicza z Nowego Sącza, rozpocząć się miała na nowo z polecenia trybunału kasacyjnego w Wiedniu, została odroczoną. Stało się to na prośbę dra Sterkowicza, który wykazał świadectwem lekarskiem, iż teść jego Brzeski, ciężko zachorował. Również zachorował świadek, powołany przez dra Sterkowicza, p. Sekutowicz.

Wobec tego izba radna w Krakowie musiała zarządzić odroczenie rozprawy.

Za obrazę religii zasądzonym został we wtorek tow. Sylwester Fliszewski wskutek denuncyacyi i zeznań „niezawisłych narodowych socyalistów“ Wacława i Józefa Białoruskich z Dębnik na karę trzechmiesięcznego ciężkiego więzienia. Trybunał sądu krajowego karnego w Krakowie po dwu rozprawach, mimo wypierania się tow. Fliszewskiego, dał zupełną wiarę donosicielom.

Przeciw wyrokowi wniesiono zażalenie nieważności do trybunału kasacyjnego w Wiedniu.

Denuncyacya przyjaźniaka. Przed lwowskim trybunałem orzekającym odbyła się 8 b. m. rozprawa przeciw tow. Władysławowi Pytlowanemu, oskarżonemu o obrazę religii i majestatu, skutkiem denuncyacyi przyjaźniaka Krzysztofa Marciniszyna. Denuncyant utrzymywał mianowicie, że tow. Pytlowany, prowadząc w restauracyi Agida, przy ul. Krakowskiej, rozmowę o kwestyach religijnych, miał się dopuścić obrazy religii i majestatu.

Rozprawie przewodniczył radca Podlaszecki, oskarżał zastępca prokuratoryi Prokopowicz, bronił dr. Leistyna.

Trybunał po rozprawie uwolnił oskarżonego od winy i kary, podając w motywach wyroku, że oskarżenie opierało się tylko na denuncyacyi przyjaźniaka, którego twierdzeniom inni świadkowie zaprzeczyli, że dalej denuncyant był w dniu krytycznym do tego stopnia pijanym, że na policyi został za obrazę komisarza ukarany dwudniowym aresztem, wobec czego trybunał denuncyacyi pijanego przyjaźniaka nie mógł dać wiary.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 10 kwietnia. 1831. Zwycięstwo powstańców polskich nad wojskiem rosyjskiem pod Iganiami. — 1860. Powstanie w Palermo. — 1893. Zamach na króla portugalskiego. — 1898. Zjazd czeskiej socyalnej demokracyi.

Dziś w teatrze: „Sen nocy letniej“, komedya w 6 obr. W. Szekspira.

Sobota: „Tresowane dusze“, sztuka w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską-Janowską (nowość).

Niedziela: O godz. $2\frac{1}{2}$ po południu: „Dwie sieroty“. — O godz. 7 wieczorem: „Tresowane dusze“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem wykład p. Wilhelma Feldmana: „O literaturze polskiej w ostatnich 20 latach“.

Powrót akademików ruskich na uniwersytet lwowski. Pisma ruskie omawiają reskrypt ministerstwa oświaty w artykułach wstępnych i godzą się w tem, że nie przynosi on żadnych korzyści Rusinom. „Hałyczaniu“ stwierdza, że zawiera on same zmiany czysto formalne; robi tylko uwagę, że ponieważ uniwersytet nie podpada pod kompetencyę rady szkolnej krajowej, która przyjęła ruską pisownię fonetyczną, przeto ruska młodzież uniwersytecka będzie mogła wnosić do lwowskiego senatu podania w pisowni etymologicznej.

„Diło“ oświadcza, że reskrypt ministeryalny nietylko żadnego ustępstwa Rusinom nie czyni, lecz daje same obiecanki, dołączając jeszcze nowe krzywdy do dawnych. Artykuł „Diła“ kończy się następującym ustępem:

„To też gdy nasza młodzież uniwersytecka zakończy swoją secesyę i wróci na uniwersytet lwowski, stanie się to nie dlatego, jakoby w powyższym reskrypcie dopatrywała się jakichś ustępstw na korzyść języka ruskiego lub jakiejś satysfakcyi dla siebie, albo narodu za doznaną zniewagę — bo nie sposób dopatrywać się koncesyi tam, gdzie jest nowe pokrzywdzenie, lub satysfakcyi w tem, co właściwie jest nową urazą. Gdy młodzież nasza wróci na uniwersytet lwowski, to tylko dlatego, że urządzony przez nią bojkot lwowskiego uniwersytetu okazał się niedostatecznym, za słabym sposobem walki — bo to walka bierna. Trzeba innego nowego sposobu walki, a ten sposób możliwy tylko po powrocie naszej młodzieży na uniwersytet lwowski. Rzecz pewna, że i ta nowa walka nie obejdzie się bez ofiar, lecz jesteśmy pewni, że w tej walce zwyciężymy, bo to poręczył nam wyraźnie p. minister oświaty w swoim reskrypcie“.

Jak donosi „Diło“, ks. metropolita hr. Szeptycki zaraz po otrzymaniu reskryptu ministeryalnego otworzył lwowskie seminaryum ruskie i zawiadomił o tem alumnów ruskich, bawiących na obcych uniwersytetach. To zawiadomienie nie jest dla nich rozkazem powrotu i ma tylko to znaczenie, że dla powracających seminaryum stoi otworem.

Jak nam donoszą ze Lwowa powrót ruskich akademików na uniwersytet lwowski wkrótce nastąpi.

Bruksela jest stolicą Belgii, a nie Holandyi. Fakt ten, znany dziatwie szkolnej z podręczników geografii, nie dotarł jeszcze do świattych mózgów redaktorów „Czasu“. Donosząc (w numerze porannym z dnia 9 kwietnia) z Brukseli, iż w przyszłym tygodniu wejdzie tam na porządek dzienny projekt rewizyi konstytucyi, zaopatrują oni tę wiadomość wymownym tytułem: „Rewizya konstytucyi w Holandyi“ (!). Ta nieszczęsna dla pewnych dziennikarzy galicyjskich rewizya konstytucyi belgijskiej staje się kamieniem probierczym ich bezdennej ignorancyi, któraby czułaby się nieswojsko nawet w niższych klasach gimnazyum, a przecie rozpiera się bez żenady w lokalach redakcyjnych! I potem tacy jegomoście ważą się polemizować w kwestyi systemu wyborczego w kraju, którego stolicy nawet nazwać bez błędu nie potrafią! Bo podobne omyłki zdarzają się tylko wówczas, gdy pojęcia odnośne są wręcz chwiejne i niejasne. Ten sam „Czas“, wiedzący dobrze, gdzie leży Wiedeń, źródło tytułów i orderów jego protektorów, nie zrobi zeń — powiedzmy — samowolnie stolicy Stanów Zjednoczonych lub Abissynii. Niedawno polecaliśmy „Czasowi“ i „Słowu polskiemu“ rozprawkę o systemie wyborczym w Belgii — dziś widzimy, że podobna lektura byłaby w tym wypadku przedwczesną: samokształcenie należy rozpocząć od podstaw. Protektorowie „Czasu“ powinni na użytek swej dziennikarskiej czeladzi nabyć jakiś popularny podręcznik geografii. Koszt niewielki, a uniknie się wielkich zblamowań.

Grimm skazany na dożywotnie więzienie. Korespondent „Dziennika poznańskiego“ donosi, że wiadomość o skazaniu Grimma potwierdza się. Dowiedziono mu, ze wszystko, o czem tylko wiedział i czego mógł dostarczyć sąsiednim mocarstwom, sprzedawał i wydawał. Proces Grimma, o ile dotyczy jego osoby, jest ukończonym. Skazano go za zdradę stanu, połączoną z przekupstwem na dożywotnie więzienie w odosobnionej celi w twierdzy Petropawłowskiej. Według innych źródeł, przewiezionym być ma Grimm, po całkowitem ukończeniu śledztwa, którego nici sięgają dalej, nie tylko do jego osoby, do najcięższego więzienia w Rosyi, mianowicie do Schlüsselgurga, położonego nad jeziozem Ładogą, w miejscu, gdzie z jeziora tego wypływa Newa. Znajdują się tam cele więzienne, położone poniżej poziomu wody, uważane za najstraszniejsze z powodu morderczej wilgoci. Regulamin więzienny Schlüsselburga jest najsroższym ze wszystkich, a także nie było dotąd wypadku ucieczki stamtąd.

Faktem jest, że generał-gubernator Czertkow, za ostatniej swej bytności w Petersburgu, dokąd go powołał cesarz po odkryciu zdrady Grimma, podał się tamże do dymisyi, motywując ją podeszłym wiekiem. Dymisya została jednak do czasu nieprzyjętą.

Z teatru donoszą nam: Artyści nasi obecnie odbywają pełne próby z sztuki w 3 aktach p. Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej p. t.: „Tresowane dusze“, przedstawiającej stosunki prasowe. Autorka ma przybyć na ostatnie próby swej sztuki.

Opera lwowska w Krakowie. We wtorek 15 kwietnia b. r. będzie Kraków miał sposobność po raz pierwszy usłyszeć „Latającego Holendra“, Ryszarda Wagnera, wykonanego przez personal opery lwowskiej i orkiestrę tamtejszego teatru. Czysty dochód z przedstawienia przypadnie na fundusz „Związku jubileuszowego celem niesienia pomocy córkom funkcyonaryuszów kolei państwowych“.

Ks. Stojałowski parceluje. „Przyjaciel ludu“ donosi: „Wieniec-Pszczółka“ ogłasza parcelacyę Wojtkówki w pow. Dobromilskim, pomimo, że obszarnik Stonawski, który ową parcelacyę chce przeprowadzić, wydarł owe grunta chłopom w haniebny sposób. Skoro „Wieniec“ niema wstydu i ową parcelacyę ogłasza, to niechże lud ma rozum i nie da się wziąć na lep.

Jak powstało „stronnictwo“. Okazuje się, że pp. Józef Jarosz dw. im. Pieczeniarz i Gustaw Weingrün herbu Kryminał, ułatwili sobie stworzenie „stronnictwa“ w zdumiewająco prosty sposób. Podpisali pod swoją odezwą kilkunastu robotników zupełnie bez ich wiedzy. Robotnicy ci przychodzą teraz jeden po drugim do naszej redakcyi i oświadczają, że nadużyto w bezwstydny sposób ich nazwisk. Stało się to z Janem Oplustilem, Michałem Krzyżkowskim, Wojciechem Chlubnym i Grzegorzem Dziedzicem.

„Stronnictwo“ nie zrezygnowało jeszcze z nieboszczyka Rychlika, gdyż wysyła w jego imieniu znów sprostowanie, pozbawione wyższej komiki, którą się odznaczały poprzednie:

„Nieprawdą jest, jakoby moje sprostowanie, które nadesłałem „Naprzodowi“, było sprostowaniem nieboszczyka Rychlika. Natomiast prawdą jest, że żyję, jestem z zawodu murarzem i mie-

szkam w domu l. 6 przy ulicy Poniatowskiego w Krakowie. Jest to szczera prawda niczem zaprzeczyć się nie dająca. Ignacy Rychlik, mularz".

Poprzednie sprostowanie ś. p. Rychlika było pisane ręką Józefa Jarosza; obecne pisał znów Gustaw Weingrün. Stwierdzamy jeszcze raz, że Rychlik jest nieboszczykiem i że żadne sprostowanie „stronnictwa" nie wskrzesi go z grobu.

Zamieszczamy wkońcu sprostowanie p. Józefa Puczki, szewca z Podgórza, pisane i podpisane przez Weingrüna: „Nieprawdą jest to, co „Naprzód" w num. 88 pisze, jakobym był indywiduum, wyrzuconem z partyi robotniczej za czyny niemoralne i nieuczciwe, natomiast prawdą jest, że indywiduum nie jestem, tylko ciężko na chleb pracującym człowiekiem i że nikt mnie za czyny niemoralne i nieuczciwe z partyi robotniczej nie wyrzucał, bo czynów takich nie popełniłem. Józef Puczka, szewc".

Pan Weingrün zechce nas uwolnić od polemiki — ślepemu trudno mówić o kolorach, albo drabowi o tem, co jest niemoralne i nieuczciwe.

Zjazd delegatów Izb i Towarzystw lekarskich galicyjskich odbył się w Krakowie dnia 7 kwietnia br. W obradach wzięli udział: protomedyk dr. Merunowicz, prezes Izby lwowskiej dr. Festenburg; prezes Izby krakowskiej prof. Łazarski; wiceprezes Tow. lek. krakowskiego prof. Nowak; prezes Tow. samopomocy lekarzy prof. Jordan; dalej delegaci: Tow. lek. krakowskiego prof. Ciechanowski; Izby krakowskiej prof. Ponikło; Tow. samopomocy lekarzy: dr. Langie i dr. Bogdanik, oraz posłowie: prof. Mars i dr. Opydo; redaktor „Przeglądu lekarskiego" dr. Kwaśnicki. Przedmiotem obrad, które trwały od godz. 10 do 7 wieczór z 2-godzinną przerwą w południe, były najżywotniejsze kwestye, obchodzące stan lekarski, a mianowicie: ustawowe ubezpieczenie lekarzy w Austryi, zmiana ustawy Izb lekarskich, rozgraniczenie zakresu działania Izb i Towarzystw przy wspomaganiu członków i ich rodzin, wreszcie zajęcie stanowiska wobec propozycyi wiecu lekarzy wiedeńskich utworzenia centralnego funduszu zapomogowego. Po wyczerpującej dyskusyi, szczegółowych wyjaśnieniach i debatach przyszli delegaci do wzajemnego porozumienia i uchwalili jednomyślnie: 1) wyjednać skuteczne i jak najszersze poparcie dla petycyi wniesionej przez Tow. samopomocy lekarzy do rządu i parlamentu, zawierającej konkretny projekt ustawowego, ogólnie obowiązującego zabezpieczenia emerytury dla lekarzy na starość i na wypadek niezdolności do pracy zawodowej, a oparty na zasadzie współdziałania samych lekarzy, społeczeństwa i rządu. 2) Domagać się koniecznej zmiany dotychczasowej ustawy Izb lekarskich. 3) Potrzebę rewizyi statutu Tow. samopomocy lekarzy. 3) W odpowiedzi komitetowi wiecu lekarzy wiedeńskich położyć nacisk przedewszystkiem na ważność i potrzebę przymusowego ubezpieczenia lekarzy w drodze ustawy, obowiązującej w całej Austryi i prosić o poparcie tej sprawy w sferach decydujących, zaznaczając równocześnie, że co do projektu centralnego funduszu zapomogowego, który tamtej sprawy bynajmniej nie wyklucza, decyzya dopiero po zebraniu szczegółowych informacyj nastąpićby mogła.

Synagoga, tora i cmentarz na licytacyi. Z Limanowej donoszą nam: Przełożony tutejszego kahału Leizor Celner i brat jego Szaja, kasyer, przez kilka lat nie płacili kahalnemu pisarzowi Samuelowi Folkmanowi, który wkońcu zniecierpliwił się do tego stopnia, że zaskarżył kahał o zapłatę całej pretensyi w kwocie 575 złr. Na podstawie prawomocnych wyroków sądowych, wierzyciel zajął synagogę, cmentarz kahału i ruchomości w synagodze, a mianowicie 5 wiszących świeczników, 3 tory i szafę. Publiczna licytacya miała się odbyć 4 b. m. Prezes kahału Zelner wniósł jednak podanie o wyłączenie owych przedmiotów, jako niezbędnie potrzebnych do obrzędów religijnych, skutkiem czego sąd odroczył termin licytacyi i postanowił wezwać rabina lwowskiego dra Caro, aby wydał w tej sprawie swoją opinię.

Roboty kolejowe na przestrzeni Lwów-Sambor już rozpoczęto. Według wykazów kierownictwa budowy, pracuje obecnie przy robotach ziemnych i mostowych około 2.600 robotników. Pilotowanie mostu na Strwiążu za Rudkami doznało pod koniec zimy szkody z powodu wezbrania wód tej dzikiej rzeki, której łożysko wymaga pewnego sprostowania kosztem funduszu krajowego. W maju b. r. ma być gotów operat budowy dalszej linii od Sambora na Turkę do granicy węgierskiej. Przestrzeń ta liczy około 93 kilometrów i ma projektowanych kilka tuneli w gruncie, podobnym do tego, w jakim budowano tunel łupkowski. Nadto przestrzeń ta ma kilka wiaduktów w dolinach górnego Dniestru i Stryja. Roboty tamtejsze będą wymagać kilka tysięcy ludzi.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 14 kwietnia b. r. zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Oświęcimiu 2-ga całodzienna służba telegraficzna.

Kandydat na marszałka. O opróżnić się mające marszałkostwo powiatu stanisławowskiego ubiega się między innymi burmistrz miasta Halicza p. Michał Sawicki. Burmistrzowstwo uzyskał on w sposób prawdziwie galicyjski. Po ukonstytuowaniu się rady gminnej, nie chciał jeden z radnych p. D. złożyć przyrzeczenia w ręce burmistrza Sawickiego, zarzuciwszy mu, że ma ręce niepewne. P. Sawicki zamiast ustąpić z stanowiska burmistrza, zaskarżył p. D. do sądu, gdzie tenże przeprowadził dowód prawdy i został od winy i kary uwolniony.

Przed kilku znowu miesiącami wniósł jeden z mieszkańców Halicza do starostwa i wydziału powiatowego w Stanisławowie zażalenie na gospodarkę gminną i zarzucił p. Sawickiemu nietaktowne i karczemne obchodzenie się ze stronami. Sawicki czuł się tem zażaleniem znowu dotknięty na honorze i zaskarżył podpisanego na zażaleniu do sądu o obrazę czci. Oskarżony ofiarował i przedłożył obszerny dowód prawdy, ale Sawicki uznał za stosowne nie jawić się na terminie, ani też wysłać zastępcy z obawy przed dowodem. Oskarżony został naturalnie z powodu niejawienia się oskarżyciela wyrokiem sądowym z 4 grudnia 1901 l. 619/11 uwolniony. I człowiek ten, któremu już tyle razy wykazano i udowodniono, czem jest i dokąd należy, śmie jeszcze marzyć o godności marszałka lub posła, gdyż i o tę godność ubiegał on się w swoim czasie.

Ucieczka przed śledztwem karnem. Władysław Kotkowski, były banmistrz w Podwołoczyskach, a ostatnio drogomistrz powiatowy w Cieszanowie, podejrzany o współwinę w oszustwach popełnionych przez nadinżyniera kolei państwowej Olszańskiego w Podwołoczyskach, zbiegł w niewiadomym kierunku. Tarnopolska prokuratorya państwa ściga go listami gończymi.

Baczność! Asesorowie przemysłowi! Wykłady odbywają się w każdy piątek o godz $7^{1}/_{2}$ wieczorem w Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6).

Z dziejów Górnego Śląska. Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. Helena Sołtysowa dzisiaj, we czwartek 10 b. m., o godz. 6 wieczorem w Czytelni kobiet (Floryańska 32, I. p.). Wstęp dla niecżłonków 20 hal.

Sprawy gminne.

Nadzwyczajne posiedzenie krakowskiej rady miejskiej z dnia 8 b. m. rozpoczęło się o godz $6^{1}/_{2}$ wieczór wobec bardzo szczupłego kompletu. Imieniem sekcyi skarbowej dr. Ponikło przedkłada sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego funduszu miejskiego za 1900 r., które rada bez dyskusyi przyjęła do wiadomości i uchwaliła odpowiedzialnym urzędnikom rachunkowym i kasowym absolutoryum z administracyi tego dochodu.

Budżet wydatków i dochodów na r. 1902.

Referent dr. Ponikło podnosi na wstępie, że w przedłożonym przez magistrat preliminarzu budżetu na r. 1902 deficyt wynosi 150.708 K. Celem zmniejszenia tego deficytu komisya budżetowa poddała go rewizyi, poczem podniesiono opłaty konsumcyjne o 10.000 K. Wpłynęło to w znacznej mierze na zmniejszenie się konsumcyi, do czego zresztą przyczyniła się stagnacya budowlana. 10% dodatek do podatku krajowego przyniósł w ubiegłym roku 20.000 K mniej, niż poprzednio. Deficyt znajdzie jednak zupełne pokrycie z zapasów kasowych z r. 1901, wynoszących 152 000 K, nadto w rezerwie jest około 120.000 K z różnych opłat.

Dyskusya generalna.

Dr. Seinfeld wyraża przekonanie, że nie czas dawać wskazówki przyszłej radzie, co do jej gospodarki, będzie to rzeczą nowowybranych radców. Że gmina nie spełniła swych zadań i obowiązków, winą tego jest obecny nieodpowiedni skład rady. Tylko rada, wybrana przez powszechne, równe prawo głosowania, może skutecznie pracować dla miasta. Mówca sądzi, że przyszła rada zerwie z systemem kuryalnym, przeprowadzi zmianę statutu miasta i gospodarkę gminną wprowadzi na nowe tory.

Z pożyczki milionowej niema w budżecie odpowiedniej pozycyi rozchodowej Gmina już dawno mogła przystąpić do budowy Muzeum narodowego, szkoły handlowej i przebudowy magistratu i w ten sposób chociaż w drobnej części zapobieżonoby przesileniu w ruchu budowlanym. Z powodu braku stanowczej decyzyi, gdzie ma się te gmachy stawiać, dotąd nic się nie robi, podczas gdy w istocie niema żadnej podstawy do przewlekania tej sprawy. Ponieważ jest pożądanem, aby rada przed ustąpieniem rzecz tę załatwiła, mówca prosi prezydenta, aby, o ile możności jeszcze w tym miesiącu wstawił na porządek dzienny sprawę tych robót.

Deficyt w budżecie jest sztucznie utworzony; wykazuje się niedobór tam, gdzie jest zupełne pokrycie; wpływa to niekorzystnie na udzielanie gminie kredytu przez finansowe instytucye.

R. m. dr Bujwid robi zarzut gminie, że nie postarała się o szpital dla chorób zakaźnych i oddziały izolacyjne. Pod tym względem Kraków daje zły przykład innym miastom galicyjskim. Nie zreformowano również czynności miejskiej służby desinfekcyjnej. Z dziwną obojętnością zachowuje się rada wobec oświaty ogółu. Bezpłatne wypożyczalnie książek, które coraz pomyślniej się rozwijają, nie doznają pomocy ze strony rady. Tak samo nie popiera się Uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, którego działalność coraz szersze obejmuje kręgi. Rada zamyśla przyznać tej instytucyi zaledwie 500 K na rok; niepewnem jest jeszcze, czy rada wogóle tę subwencyę uchwali.

Na wniosek dra Seinfelda rada przez aklamacyę uchwaliła podziękowanie referentowi za sumienne opracowanie budżetu.

Dyskusya szczegółowa.

Radca Bartoszewicz wyraża przy dziale I. życzenie, aby zamiast „dziennika rozporządzeń" wydawano peryodycznie broszury, obejmujące sprawozdania i rozporządzenia.

Prof. Bujwid zapytuje, czy służba wodociągowa jest ubezpieczoną na starość.

Prezydent sądzi, że obecny „dziennik rozporządzeń" nie jest bez korzyści i tak np. zawiera cenny reskrypt ministeryalny o pobieraniu myta.

Przy tytule „Bezpieczeństwo publiczne" radca Szmelkes interpeluje w sprawie częstych wypadków z tramwajem elektrycznym.

Prezydent oświadcza, że gmina nie może tu wkraczać, jak długo regulamin ruchu tej kolei nie jest zatwierdzonym.

Odpowiada na to r. Bartoszewicz, że tymczasem tramwaj będzie ludzi regulaminowo przejeżdżał. W ostatnim czasie było 11 przejechań przez tramwaj na 2 małych liniach.

Następnie przyjęto tytuł „bezpieczeństwo publiczne" wraz z rezolucyą, polecającą przeprowadzić pertraktacye z dyrekcyą policyi o pomnożenie straży policyjnej.

Przy tytule „zarząd targowy" okazało się, że niema kompletu, wobec czego posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we czwartek.

Wybory do Izby handlowej.

We wtorek 8 bm. rozpoczęły się wybory do Izby handlowej w Krakowie.

W klasie I. handlowej głosowało 241 wyborców na 279 uprawnionych. Wybrani zostali: Jakób Bober, Juliusz Epstein, Herman Fritsch, Izak Holzer, Jan Kwiatkowski, Hirsch Landau, Albert Mendelsburg, Zygmunt Resch, Henryk Schwarz, dr Szarski.

W średnim handlu zostali wybrani: Jan Kanty Federowicz, Bernard Wachtel, Dawid Zins, D. Mandel, Wilhelm Merz. Reszta głosów rozstrzelona między 14 kandydatami.

W małym handlu zostali wybrani: Józef Jawornicki, Maurycy Langrock, Eliasz Rakower, Bogusław Steinhaus z Jasła.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Szkoły przemysłowe i handlowe.

Poseł Hofmann Wellenhof oświadcza następnie, że niemieckie stronnictwo będzie głosowało przeciw budżetowi i będzie obstawać za tem, aby otrzymało silną gwarancyę, że administracyi nie będzie się używało na szkodę interesów niemieckich, czy to w krajach alpejskich, czy sudeckich. Będziemy głosowali przeciw budżetowi i zdecydowani jesteśmy wytrwać w ostrej opozycyi, jak długo nie otrzymamy zadośćuczynienia za to, co się stało i gwarancyi na przyszłość.

Prezydent gabinetu dr. **Körber** w dłuższym wywodzie skreśla sytuacyę polityczną i wyraża ubolewanie, że w tak ogromnym budżecie sprawa tak drobiazgowa, jak paralelki przy gimnazyum cylejskiem wywołać mogą takie rozgoryczenie. Minister wzywa do zawieszenia broni i do złagodzenia sporów narodowościowych, aby się nie zmieniły w namiętną walkę. Słoweńcy właściwie nigdy nie mogli się cieszyć ze swojej zdobyczy cylejskiej. Rok rocznie sprawa ta wraca na porządek dzienny tak, że należy się rzeczywiście zająć sprawą, czy nie znajdzie się forma, którąby gimnazyum cylejskiemu odebrała charakter niebezpieczny. (Wołania u Niemców: Ale wtedy pozostanie zawsze jeszcze Berno i Opawa).

Dr. Körber zapewnia o objektywności rządu, który nie opuści linii przez siebie zakreślonej, także mój kolega dr. Piętak tego nie zrobi. (Przerywania ze strony Niemców). Minister zakończył apelem z żądaniem sprawiedliwości dla wszystkich narodów.

Poseł **Rotter** zwalczał na początku mowy wywody posła Hoffmana-Wellenhofa, który wyraził się, że rząd postępuje bardzo względnie wobec Galicyi. Poseł Hoffman-Wellenhof widocznie nie słyszał mowy posła Petelenza, z której można poznać upośledzenie Galicyi na polu szkół państwowych. Na podstawie cyfr zaczerpniętych z mowy posła Petelenza, wykazał mówca przepełnienie szkół galicyjskich i przeciwstawił temu stosunki w zakładach w innych prowincyach Austryi. W Galicyi niema ani jednego zakładu, w którym wykształcenie jednego ucznia kosztowałoby więcej aniżeli 300 K rocznie, gdzieindziej koszta wychowania jednego ucznia wynoszą 400, 500 lub 600 K rocznie, a nawet w gimnazyum niemieckiem w Staremmieście w Pradze suma ta wzrasta do 783 K rocznie. Jeżeli wobec tych cyfr ktoś jeszcze może mówić o protegowaniu Galicyi, to świadczyć to może jedynie o wielkiej nieznajomości rzeczy, lub o „odważnej naiwności."

Zbijając twierdzenie Niemców, że miasta w Galicyi nie przyczyniają się odpowiedniemi dotacyami na cele szkolnictwa, skreślił mówca wysiłki miast galicyjskich, które nieraz przekraczają ich możność finansową.

Omawiając kwestyę zdawania religii przy egzaminie dojrzałości, oświadcza poseł Rotter, że stawianie Prus za przykład, jak to uczynił książę Sapieha, nie jest trafnem. Prusy mogą wprawdzie służyć jako wzór pod względem organizacyjnym i innym, jednakże pod względem etycznym nie można tego powiedzieć, a szczególnie zaś po zajściach ostatnich. (Oklaski). Zewnętrzny rezultat egzaminu nie może służyć jako miara pozytywnej wiedzy, a tem mniej wewnętrznej moralnej wartości.

Wkońcu wyraził poseł Rotter życzenia, aby absolwentom niższej szkoły handlowej i przemysłowej przyznano prawo 2-letniej służby wojskowej, jakoteż aby uczniom 4-go roku wyższej szkoły przemysłowej tak samo, jak uczniom 8-mej klasy gimnazyalnej pozwolono w razie dobrego ukończenia studyum odbyć jednoroczną służbę wojskową. (Brawa i oklaski).

Po przemówieniu posła **Losera** przerwano dyskusyę i posiedzenie o 8-ej wieczorem zamknięto. Następne dziś o godzinie 10 przed południem.

Konferencya Niemców.

Wiedeń, 9 kwietnia. Według wydanego komunikatu, konferencya przewodniczących klubów niemieckich uchwaliła wniosek, aby poprzeć założenie czeskiej szkoły państw. przemysłowej, jednakże nie w Budziejowicach, tylko w innej miejscowości czeskiej okręgu budziejowickiego. Dalej uchwalono wezwać rząd, aby założył państw. szkołę przemysłową w okręgu chebskim. Centrum katolickie uchwaliło głosować za temi rezolucyami.

Wiedeń, 9 kwietnia. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie $10^{1}/_{4}$ przed południem.

Interpelacye.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano między innemi interpelacyę posła Choca i tow. w sprawie incompatibilitas mandatu poselskiego z urzędem państwowym i innem stanowiskiem, jak np. stanowiskiem członka rady nadzorczej banku itd.

Po odczytaniu kilku interpelacyj i wniosków zabrał głos poseł **Walz** i zwrócił się do przewodniczącego komisyi prasowej z zapytaniem, dlaczego komisya prasowa nie odbywa posiedzeń. Jeżeli rząd dotychczas nie spełnił swego obowiązku i przyrzeczenia i nie przedłożył jeszcze noweli prasowej, komisya mimo to miała obowiązek zebrać się na obrady, których wymaga wielka ilość wniosków, dotyczących reformy ustawy prasowej. Mówca stanowczo protestuje przeciw tej nieczynności komisyi prasowej i przeciw przewlekaniu tak ważnej sprawy.

Deputacya kwotowa.

Prezydent ministrów dr **Körber** przedłożył Izbie zaproszenie do przedsięwzięcia wyborów do deputacyi kwotowej i oświadczył, że wybór do tej deputacyi postawiony będzie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Szkoły przemysłowe i handlowe.

Izba przystąpiła do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusyi nad rozdziałem „szkoły przemysłowe i handlowe".

Poseł **Lecher** zwalczał wczoraj mowę prezydenta ministów. Jego zdaniem wywołała ona w całej Izbie niekorzystne wrażenie. Byłby już czas, by prezes gabinetu odstąpił od pięknych słów, a wziął się do czynów. Niemcy nie chcą i nie mogą na to pozwolić, by ich tysiącletnie dzieło zniszczono. Słowianie zmieniają w sztuczny sposób niemiecki charakter miast zapomocą zarządzeń administracyjnych. Wczoraj polecił nam prezes gabinetu ciągle powtarzaną receptę „rozwaga i umiarkowanie". Nie pomoże ona wiele Niemcom. Niemcy nie niemieckich okolic alpejskich i krajów sudeckich postępują solidarnie i żądają zadośćuczynienia za głosowanie w dniu 21-go marca. Poseł Lecher omawiał dalej sprawę szkolnictwa handlowego i domagał się reform na tem polu.

Minister oświaty dr **Hartel** przyznaje, że wiele życzeń, przytoczonych w ciągu dyskusyi, jest usprawiedliwionych. Trudno jest jednak uczynić zadość wszystkim żądaniom, choćby słusznym. Minister przypomina upaństwowienia szkół handlowych i przemysłowych w ostatnich latach, oraz zakładanie nowych szkół tego rodzaju. Rząd uwzględnia w tej mierze życzenia posłów i ludności o ile mu tylko na to środki pozwalają. Omawia sprawę regulacyi płac i inne zarządzenia administracyjne, jak np. polepszenie doli nauczycieli szkół handlowych i przemysłowych.

Minister reaguje dalej na wczorajsze wywody posła Rottera, który domagał się zniesienia egzaminu dojrzałości dla absolwentów szkół przemysłowych. Minister oświadcza: Jeżeli nie jestem tego samego zdania, co poseł Rotter, że egzamin dojrzałości powinien być wogóle we wszystkich szkołach średnich jako szkodliwy zniesiony, albowiem jestem przekonany, że egzaminy dojrzałości w szkołach średnich są potrzebne, a zwłaszcza w Galicyi, to zgadzam się z mówcą, że egza-

miny dojrzałości w szkołach przemysłowych nie są usprawiedliwione.

Jesteśmy jednak dotychczas zmuszeni do zatrzymania tego egzaminu, ponieważ według ustawy wojskowej jest on warunkiem dla jednorocznej służby wojskowej na koszt państwa. Jest to zło, które istnieje także dla absolwentów szkół handlowych. Proszę jednak być przekonanym, że rząd sam nad tem ubolewa i że obecnie toczą się rokowania z interesowanemi ministerstwami, aby w tej sprawie osiągnąć porozumienie.

Przemawiali poseł **Böheim, Huber,** oraz referent **D'Elvert,** poczem przystąpiono do głosowania.

Głosowanie.

Wniesiono trzy rezolucye, a mianowicie: 1) komisyi budżetowej o założenie czeskiej szkoły przemysłowej państwowej w Budziejowicach; 2) wszechniemców o założenie niemieckiej szkoły państwowej przemysłowej w Budziejowicach; 3) posła Ploya o założenie czeskiej szkoły przemysłowej państw. w okręgu budziejowickim i niemieckiej szkoły państw. przemysłowej w okręgu chebskim.

Wszechniemcy domagali się, aby nad rezolucyą posła Ploya odbyło się głosowanie podzielone, osobno nad pozycyą co do czeskiej szkoły i osobno co do niemieckiej. Wniosek ten jednak odrzucono, co wszechniemcy przyjęli wielkim hałasem, świstaniem i stukaniem o pulty.

Wśród wrzawy prezydent hr. Vetter zarządza głosowanie nad rezolucyą posła Ploya.

Posiedzenie trwa dalej.

O tanią sól bydlęcą.

Wiedeń, 9 kwietnia. Komisya rolnicza przyjęła wniosek, wzywający rząd, by natychmiast przynajmniej o ile możności zniżył na 6 koron cenę soli bydlęcej (za cetnar metryczny), oraz by założył państwowe miejsca sprzedaży soli kuchennej, przynajmniej w każdym okręgu sądowym. W ciągu dyskusyi oświadczył szef sekcyi Jorkasch Koch, że sprawa cen soli bydlęcej prawdopodobnie wkrótce zostanie pomyślnie załatwioną. Sprzeciwił się jednak uchwaleniu drugiej części wniosku.

Telegraf i telefon.

Demonstracye młodzieży przed sądem.

Lwów, 9 kwietnia. Przed trybunałem orzekającym toczyła się dziś rozprawa karna pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego Przyłuskiego, przeciw Bronisławowi Dobkowi, słuchaczowi politechniki, Salesowi, czeladnikowi szewskiemu, Zygmuntowi Kutschenreiterowi, czeladnikowi blacharskiemu i Maryanowi Stanisławowi Jekielowi, kasyerowi firmy Piotr Miączyński, o zbrodnię gwałtu publicznego względnie o występek zbiegowiska popełniony w czasie demonstracyj styczniowych we Lwowie. Prokurator państwa oskarżał wymienionych, że w dniu 26 stycznia po uroczystościach pod kaplicą na Wulce, wywołali w pasażu Mikolascha zbiegowisko, a oprócz tego stawili opór patroli policyjnej i wojskowej.

Osk. Hierowski, przeciw któremu również miała się odbyć rozprawa, doznał podczas demonstracyi tak ciężkiego uszkodzenia prawej ręki, że do dziś leży w szpitalu. Z tego powodu rozprawa przeciw niemu została wyłączoną.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Przesłuchani świadkowie (tj. policyanci i agenci policyjni) zeznawali naturalnie zgodnie z aktem oskarżenia.

Po przemówieniach prokuratora i obrońców wydał trybunał wyrok, skazujący Kutschenreitera za zniewagę straży wojskowej na 7 dni aresztu, innych natomiast uwolniono.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego Kutschenreiter i Jekiel, którzy siedzieli w areszcie śledczym, muszą aż do ostatecznego załatwienia sprawy pozostać i nadal w więzieniu.

Bojkot piekarni.

Lwów, 9 kwietnia. Piekarnia Tabaczyńskiego została zbojkotowaną, ponieważ właściciel łamie przepisy ustawy przemysłowej, nie chce dać zatrudnionym u siebie robotnikom siódmego dnia wolnego i obchodzi się z nimi brutalnie.

Kartel rafineryj spirytusu.

Lwów, 9 kwietnia. Hr. Adam Gołuchowski, hr. Mycielski i dr. Sołowij wyjechali do Wiednia, celem zawiązania kartelu rafineryj spirytusu w Galicyi.

Arcybiskup wstawia się za defraudantem.

Lwów, 9 kwietnia. „Gazeta narodowa“ otrzymała wiadomość, iż ks. arcyb. Teodorowicz, będąc w poniedziałek na posłuchaniu u monarchy, wstawił się także u cesarza o darowanie reszty kary więzienia ks. Mardyrosiewiczowi.

Samobójstwo księdza?

Morawska Ostrawa, 9 kwietnia. We wtorek rano znaleziono zwłoki ks. Żadeckiego, kapelana tutejszego szpitala, w łożku. Przypuszczają, że ksiądz popełnił samobójstwo, gdyż umarł od kuli.

Aresztowanie oficerów rosyjskich.

Wrocław, 9 kwietnia. W okolicy Katowic aresztowano dwóch wyższych oficerów rosyjskich pod zarzutem szpiegostwa. Szczegółów bliższych brak.

Komisya dla taryfy cłowej.

Berlin, 9 kwietnia. W ciągu dyskusyi dla taryfy cłowej sekretarz stanu hr. Posadowsky oświadczył, że doniesienie dzienników, iż kanclerz hr. Bülow poczynił włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych liczne ustępstwa, jest zmyślone. Sekretarz ostrzegał przed uchwaleniem zbyt wysokich ceł, ponieważ to utrudnia dojście do skutku traktatów handlowych. Rząd ma dobrą wolę, jednakże nie należy uchwalać zbyt wysokich ceł, gdyż to by się równało uśmierceniu wszelkiego importu. Dalej dał hr. Posadowsky szereg poufnych wyjaśnień.

Rewizya konstytucyi.

Bruksela, 9 kwietnia. Na początku posiedzenia Izby deputowanych prezydent gabinetu Smet de Nayers proponuje, by w przyszłym tygodniu obradowano nad projektem rewizyi konstytucyi. Wniosek przyjęto.

Demonstracye w Belgii.

Bruksela, 9 kwietnia. Oficyalne źródła donoszą: Wczoraj wieczorem po zamknięciu zgromadzenia, na którem socyalistyczny deputowany Vanderwelde wygłosił mowę o reformie wyborczej, przyszło do starcia pomiędzy socyalistami a policyą. Jeden socyalista i dwóch policyantów odniosło rany. W innej dzielnicy usiłowali socyaliści podpalić biura klerykalnego dziennika. Ogień szybko ugaszono. Grupa demonstrantów przeciągnęła przed pałac księcia Alberta. Tu zastąpili drogę demonstrantom policyanci z dobytą bronią. W starciu, do jakiego tu przyszło, trzy osoby odniosły rany.

Wojna cłowa?

Londyn, 9 kwietnia. Władze cłowe we wszystkich portach otrzymały wczoraj zawiadomienie, zabraniające udzielania pozwolenia na import wszystkich towarów wolnych od ceł. Zarządzenie to odnosi się nie tylko do drzewa budulcowego, ale także do wszystkich towarów, które dotychczas wolne były od ceł.

Moskale w Mandżuryi.

Pekin, 9 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że Rosya i Chiny podpisały traktat mandżurski. Ze strony Chin podpisali traktat ks. Czing i Weng-Wan-Czau, ze strony Rosyi poseł rosyjski w Pekinie. Ostatni paragraf traktatu postanawia, że ratyfikowanie traktatu ma nastąpić do trzech miesięcy. Rosya godzi się oddać koleje Chińczykom, pod warunkiem, że Anglia zniesie ze swej strony wojskowy zarząd kolei w prowincyi Czili.

Londyn, 9 kwietnia. „Times“ donosi z Tokio, że prasa japońska przyjęła sympatycznie podpisanie traktatu mandżurskiego. Prasa japońska wierzy, że Rosya działa bona fide (!), że przyczyni się do przywrócenia normalnych stosunków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność kolejarze stanisławowscy! Dnia 13 b. m. o godz. $3^{1}/_{2}$ po południu w sali Rosenbergowej, przy ulicy Sobieskiego 28, odbędzie się zgromadzenie kolejarzy z porządkiem dziennym: 1. Statut prowizyjny. referent tow. Kurowski. 2. Organizacya, referent tow. Schifler z Przemyśla.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robotników „Siła“.

W sobotę 12 b. m. ku uczczeniu **dziesięcioletniego istnienia „Siły“** odbędzie się w sali Towarzystwa kupieckiego (I. Johannesgasse 4) **uroczysty wieczór muzykalno-wokalny** z współudziałem pań: dr E. Czyżowskiej (fortepian), Maryi Daszyńskiej (deklamacya) i H. Schuppównej, artystki opery (śpiew); panów: prof. S. Aubera (wielonozela), prof. E. Gärtnera (śpiew) i prof. M. Tyberga (skrzypce), oraz chór stowarzyszenia. Mowę wstępną wygłosi poseł tow. Daszyński. Początek o godz. 8 wieczorem. Po wieczorku komers.

Wiedeń. Stowarzyszenie polskich robobotników „Równość“ zmieniło dotychczasowy lokal i obecnie znajduje się w XX. dzieln., Damstrasse 23. Schadzki odbywają się w każdą niedzielę o 6 w.

Półroczne walne zgromadzenie „Równości“ odbędzie się 20 kwietnia b. r.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie „Unii górniczej“ dla Moraw, Śląska i Galicyi odbędzie się 27 kwietnia 1902 o godz. 9 rano w Mor. Ostrawie, w dużej sali „pod Lipą“. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu z poprzedniego walnego zgromadzenia; 2. Sprawozdanie kasowe; 3. Ustanowienie filialek; 4. Inne sprawy stowarzyszenia, wnioski i zapytania Przy punkcie 4. porządku dziennego nastąpi, stosownie do uchwał poprzedniego walnego zgromadzenia, wskutek upływu oznaczonych wówczas 6 miesięcy, ponowny i ostateczny wybór sekretarza.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Fratelli Deisinger posyła z Tryestu $4^{3}/_{4}$ kg. najlepszej kawy Santos za 5 złr. 46 ct. opłatnie i wolne od cła. 1234 1-12

Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód“.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412)